Nr. 45 Kraków, czwartek 22 lutego 1917. Rocznik XXVI.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 36 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 90 h.

Komunikat austryacki.

Wiedeń, 21 lutego.

Urzędowo donoszą 21 lutego:

Wschodni i południowo-wschodni teren wojny: Nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Włoski teren wojny: Walka artyleryjska na froncie Pobrzeża była popołudniu znowu dość żywą.

W nocy rzucił nieprzyjacielski okręt powietrzny na nasze pozycye w Krasie i na kilka miejscowości bez szczególnego skutku bomby. W odcinku Judykaryi ściągnął nasz ogień maszynowych karabinów na wschód od Monte Cadria włoski samolot. Lotnik zginął, obserwator ciężko ranny.

Zastępca szefa sztabu generalnego von **Hoefer**, marszałek polny porucznik.

Sprawa wojska polskiego i kompetencya Rady Stanu.

Warszawskie „Notatki polityczne" (Nr. 7, luty) w artykule o Radzie Stanu, zastanawiając się nad problemem wojskowej kompetencyi Rady Stanu, piszą:

Na krótką historyę nowoczesnej wojskowości polskiej składają się już dwa okresy: okres samodzielności organizacyi strzeleckiej i okres wojsk legionowych, wypełniony ciągłą walką tejże samodzielności z narzuconym charakterem wojsk austryackich. Już w pierwszym okresie tendencyą niektórych z natury swej ugodowych kół społeczeństwa polskiego, było pod pretekstem rzekomych argumentów technicznych, otworzyć udział obcych w tworzeniu wojskowości polskiej. W okresie drugim nagromadziły się powoli elementy wojskowości o mieszanym charakterze. To utworzyło tradycyę, która przeszkadza pracy nad wojskiem polskiem, zdecydowanem obecnie.

Prawne stanowisko wojska polskiego nie zostało dotychczas publicznie wyjaśnione, nie jest wiadomem, czy Legiony (Korpus posiłkowy polski) zostaną oddane formalnie i kiedy państwu polskiemu złożą przysięgę i jaką; niewiadomo jaki jest zamiar i gdzie są granice kompetencyi Rady Stanu w sprawach werbunku i organizacyi; nie jest wyjaśnionem wreszcie, czy finansuje wojsko skarb państwa polskiego.

Na te wszystkie pytania musi być udzielona choćby najogólniejsza, zasadnicza odpowiedź. Musi ona wyjaśnić, że armię polską tworzy naród własnemi rękami, z obcą pomocą tylko tam, gdzie ta pomoc nie zmienia zasadniczo polskiego charakteru wojska.

Niemiecka socyalna demokracya w Austryi a zwołanie parlamentu.

„Arbeiter Zeitung" we wczorajszym numerze omawiając obrady parlamentarnej frakcyi soc.-dem. i nawiązując do sprawozdania prezydyum partyi soc.-demokratycznej w Wiedniu, podaje, że po niem wywiązała się na posiedzeniu parogodzinna dyskusya, na podstawie której powzięto następującą **rezolucyę:**

Klub niemieckich posłów socyal.-demokratycznych **protestuje przeciw dalszemu trwaniu niekonstytucyjnego stanu i przeciw odwlekaniu zwołania parlamentu.** Winę tego ponosi przedewszystkiem **rząd Clam-Martinica,** który jako swój „wysoki cel postawił wyrównanie dróg parlamentowi", prócz niego atoli także ponoszą odpowiedzialność niemieckie partye burżuazyjne, związek narodowy i chrześć.-socyalni, którzy ciągle domagają się jakowychś gwarancyj, a nigdy nie określą ich dokładnie. Jedyną gwarancyą, warunkującą zwołanie parlamentu jest oświadczenie wszystkich miarodajnych partyj, że przyjmą regulamin taki, który **wykluczy obstrukcyę;** zapewnienie takie złożyły partye, **zwołanie parlamentu jest zatem nietylko konieczne, lecz i możliwe.**

Niema żadnego powodu, ażeby Austrya była jedynem państwem, które swych zobowiązań konstytucyjnych nie wypełniło, jedynem państwem, **w którem zastępcy ludu nie mogą podnieść głosu krytyki w przełomowych chwilach.** Klub niemieckich socyal.-demokratów uważa zatem za swój obowiązek podnieść dobitny protest i za odwlekanie zwołania parlamentu uczynić odpowiedzialnym rząd, który jako jeniec niemieckich partyj burżuazyjnych sili się na rozwiązanie problemów niemożliwych bez parlamentu do rozwiązania.

Prezydyum zostało upoważnione protest ten w drodze piśmiennej złożyć na ręce prezydenta ministrów.

Zaostrzenie walk łodziami podwodnemi.

Konflikt niemiecko-amerykański.

„Kölnische Ztg." otrzymuje od swego sprawozdawcy w Ameryce telegram iskrowy z Nowego Jorku pod datą 15. b. m., stwierdzający, że stosunki niemiecko-amerykańskie, jak się zdaje, **rozwijają się pomyślniej,** niż się spodziewano.

Uchwały Kongresu amerykańskiego.

Kongres amerykański przyjął przedłożony mu kredyt flotowy z następującym dodatkiem: Kongres ustala kierunek polityki Stanów Zjednoczonych w tym kierunku, że rząd amerykański powinien **zaznaczyć swoją gotowość do pokojowego rozwiązania wszystkich istniejących kontrowersyj międzynarodowych, celem uniknięcia wojny.**

Komunikacya z Anglią.

Pisma **norweskie** podają do wiadomości, że układy między właścicielami statków a związkami marynarzy co do wysokości wynagrodzenia i co do załogi rozbiły się. Komunikacya osobowa z Ameryką jest na czas nieograniczony wstrzymana.

„Times" — jak informuje jedno amsterdamskie pismo — donoszą z Waszyngtonu: Przed rozwiązaniem Kongresu 9 marca Wilson zażąda upoważnienia do przedsięwzięcia zarządzeń w celu ochrony życia i mienia Amerykanów na morzu. Gdy je otrzyma, zarządzi uzbrojenie okrętów handlowych, a następnie w wypadku zatopienia jakiego nieuzbrojonego okrętu przez łodzie podwodne, wyda rozkaz flocie, aby strzegła amerykańskiego, i o ile możliwe, neutralnego handlu z Europą. — Przypuszczają możliwość współdziałania floty amerykańskiej z flotą angielską w tym celu i otwarcia wszystkich portów amerykańskich dla wszystkich okrętów koalicyi. Tymczasem **prasa zachęca rząd do energicznego działania.** Pisma, jak „New Jork World", „New Jork Times" i „New Republic" ubolewają nad **poniżającem widowiskiem,** jakie dają ze siebie Stany, pozwalające się już od 14 dni blokować. Zaznacza się — powiadamia paryski korespondent duńskiej „Kopenhagen" — coraz większy **konflikt między prasą a parlamentem,** obwiniającym pisma, że podjudzają do wojny.

Blokada — według londyńskiej depeszy „Corriere della Sera" — daje się coraz dotkliwiej uczuwać i jeżeli ten stan potrwa, opinia powszechna będzie uważała wojnę jako **uwolnienie od zmory. Protesty świata robotniczego stają się coraz groźniejsze,** ponieważ wiele fabryk zamknięto z powodu przepełnienia portów i zastoju w handlu.

„Kölnische Zeitung" donosi według wiadomości z Waszyngtonu, że poczyniono już wszelkie zarządzenia w celu **uzbrojenia 200 okrętów handlowych.**

Trudna sytuacya Francyi i Włoch.

„Pester Lloyd" na podstawie telegraficznych informacyi z Amsterdamu donosi, że Anglia uważa obecne stadyum komunikacyi morskiej za grożące **wielkiem niebezpieczeństwem operacyom na froncie włoskim i francuskim.** Włochy potrzebują uzupełnień w amunicyi, a skutkiem blokady ze strony niemieckich łodzi podwodnych nie dochodzą do Włoch żadne transporty. Dowóz drogą lądową z Francyi jest niedostateczny zwłaszcza, że Francya we własnym interesie jest zmuszona wstrzymać wszelki wywóz amunicyi.

Jeszcze jedno sprostowanie.

„Münchener Nachrichten" otrzymują wiadomość z Berlina, że tam nic niewiadomo o jakichś rzekomych **układach** między Wiedniem a Waszyngtonem co do złagodzenia albo ograniczenia wojny łodziami podwodnemi, o czem donoszą pisma zagraniczne.

Niszczyciel łodzi podwodnych.

„Zürcher Morgenzt." donosi, że nowy angielski niszczyciel łodzi podwodnych, wybudowany z polecenia admiralicyi, rozpoczął próbne jazdy. Niszczyciel ten, to mała płaska łódź motorowa o bardzo wielkiej szybkości, zaopatrzona w szybkostrzelne armaty. Zaletą tej łodzi jest jej nadzwyczajna szybkość, oraz płaska budowa, tak, że torpeda, wyrzucona z łodzi podwodnej, przepłynie pod dnem niszczycieli. — Pierwsze próbne jazdy wykazały atoli, że przy wzburzonem morzu łódź ta manewrować nie może.

Z frontu włoskiego.

Na Ortlerze i w przełęczy stilfskiej.

W szczycie Ortleru i na siodle Stilfskiem — jak opisuje L. **Adelt** w „B. Tagebl." — ogromne śniegi utrudniają komunikacyę i tylko niezmordowana czynność żołnierzy może drogi uczynić podatnemi dla komunikacyi. Niebezpieczeństwo zagraża także od **lawin,** które staczając się w przepaście, pociągają za sobą całe lasy. — Śnieg, na drogach przełęczowych leżący czasami na wysokość domów, zasypujące niekiedy połączenia telegraficzne, niekiedy nawet zrywa je burza śniegowa, a wówczas służbę komunikacyjną między strażami polnemi spełniają **psy patrolowe.**

Niektóre stanowiska tego odcinka znajdują się na niezmiernej wysokości, **stanowisko n. p. na szczycie Ortleru na wysokości 3900 m.** trzyma rekord pod tym względem.

Miejsca pobytu żołnierzy bywają budowane w rozpadlinach lodowców. Tam urządzają baraki, nakryte dachem z papy. Z tych koszar lodowych ciągnie się tunel na 200—300 metrów, a od jego wylotu rozchodzą się krótkie korytarze, prowadzące do stanowisk karabinów maszynowych. Posterunki, strzegące linii zewnętrznej, są osłonięte jakby w krajach polarnych i dla niezmiernego zimna zmieniają się co 10 minut.

Wojna, tutaj toczona, jest **wojną indywidualności** sił i stawia nadzwyczajne wymogi osobnikowi. Wskutek nadmiernych wysiłków często spotyka się **chorobę serca;** ranni marzną w bardzo krótkim czasie, jeśli nie mają natychmiastowej pomocy; bo temperatura spada tutaj za dnia do 38°, w nocy **poniżej 40° Celsiusza.**

Stanowiska przeciwników nie mają bliższej odległości jak 600 metrów. Ponieważ niemożliwością są rowy strzeleckie na tych wysokościach, rolę obronną spełniają polne straże, mające za główną broń karabiny maszynowe. Ich zadaniem jest obsadzać panujące nad innymi szczyty górskie; do tego nie używa się całych oddziałów, ale poszczególnych, znających dobrze góry, ludzi.

Transportowanie rannych i zabitych trwa długo i jest niebezpieczne. Jedzenie przynoszą trzy razy dziennie w ciężkich, 50 kilogramowych skrzyniach. Wino i herbatę gotują na wodzie ze śniegu na podmurowanych piecach kamiennych, a węgiel do nich przywozi z dołu kolejka.

Spodziewana wielka ofenzywa koalicyi.

„Corriere della Sera" donosi według wiadomości z Lugano: Ostatnie przygotowania do

wielkiej ofenzywy sprzymierzonych są ukończone. Atak zatem nastąpi niebawem.

„Times" oświadczają, że w tym roku ofenzywa rozpocznie się o kilka miesięcy wcześniej, aniżeli w poprzednim.

Wojenny współpracownik „Grazer Tagespost" pisze: Walki, które rozgrywają się na prawym (północnem skrzydle) niemieckiego frontu zachodniego, zdają się wskazywać, że tam skieruje się wiosenna ofenzywa Anglików i Francuzów. Istnieje prawdopodobnie plan atak rozciągnąć na szerszy front niż w r. 1916. Prócz zwykłych walk w obszarze Sommy przyszło mianowicie także do silnych uderzeń Anglików na północ stamtąd, między Arras i Armentieres i w promieniu Ypern. Wiosenna ofenzywa, stosownie do tego, kierując się z północy ku południu, obejmie najważniejszy punkt niemieckiego frontu w obszarze Sommy. Ponieważ stanowiska w tym odcinku zajmują Anglicy, należy się liczyć z tem, że główna rola przypadnie Anglikom i że ofenzywa angielska będzie odrębną, oddzieloną od akcyi Francuzów.

Wojna światowa.

Ostatnie wiadomości.

Wedle jednego z holenderskich dzienników, korespondent ateński „Timesa" donosi: Anglia, Francya i Rosya wnet wystosują do Grecyi oświadczenie, że blokada zniesiona być może tylko wtedy, **jeżeli wypełnione zostaną warunki ultimatum,** to znaczy, jeżeli wojsko i materyał wojenny będą odtransportowane do Peloponezu w sposób gwarantujący bezpieczeństwo kraju. Doradcy wojskowi są zdania, że dotąd temu warunkowi nie uczyniono zadość.

Jak z Malmoe donoszą, wskutek akcyi niemieckich łodzi podwodnych ruch osobowy z Francyi, Anglii i Włoch do Rosyi został w zupełności wstrzymany.

Jak z Rotterdamu donoszą, senat amerykański obradował nad ustawą **przeciwko szpiegostwu.** Jeden z senatorów oświadczył, że w Stanach Zjednoczonych znajduje się około 100.000 szpiegów.

„Daily Mail" powiadamia, że Ameryka poczyniła **Japonii nadzwyczaj korzystne propozycye** na wypadek wojny z Niemcami.

„Münchner Neuesten Nachrichten" podają: Według „Avanti" **pokojowa rezolucya socyalistów** będzie postawiona już na pierwszem posiedzeniu Izby włoskiej na porządku dziennym.

Jak donoszą dzienniki rosyjskie z Jass, w ostatnich dniach nieprzyjaciel zaczął ponownie bombardować **Gałacz.** W ostrzeliwaniu tem bierze udział bułgarska i niemiecka ciężka artylerya. Port jest zupełnie zniszczony.

„Times" podaje, że może potrzeba będzie w Anglii wiek służby podnieść do 50 roku życia, jeżeli zniesienie zwolnień mężczyzn poniżej 30 lat nie miałoby wydać zadowalniającego wyniku. — „Daily Express" dowiaduje się, że istnieje zamiar **zastąpienia kobietami mężczyzn, służących obecnie w armii angielskiej w Anglii i Francyi,** w administracyi, albo jako kucharze, dozorcy i woźnice automobilowi, aby przez to pozyskać wielu mężczyzn dla służby frontowej.

Telegram „Pester Lloydu" z Kopenhagi donosi, że **na Kubie rewolucya** przybrała wielkie rozmiary. Koło Havanny toczą się walki, wojska rządowe w znacznej liczbie przeszły na stronę powstańców. W Londynie i Paryżu uważają rewolucyę **za dzieło agitacyi Niemców,** spodziewających się w ten sposób odciągnąć uwagę Wilsona i Lansinga od Niemiec.

Prądy polityczne wśród proletaryatu Królestwa

Po wyborach gminnych.

„Nowa Gazeta" warszawska poświęca refleksyom wyborczym obszerny artykuł, w którym charakteryzuje ustosunkowanie sił poszczególnych partyj w obozie robotniczym Królestwa.

Zbliżające się ku końcowi wybory do Rad miejskich u nas rzucają wreszcie pewne światło na ustosunkowanie sił w obozie robotniczym. Dopiero walka wyborcza, gdzie grupy te po raz pierwszy wystąpiły jawnie, daje nam możność powiedzenia czegoś konkretniejszego o sile poszczególnych partyj robotniczych.

Było z góry do przewidzenia, że pewne wpływy posiada **Chrześciańska-Demokracya.**

Na wezwanie księży szły szeregi do urn wyborczych. Lecz szeregi te w większości swej nie składały się z robotników fabrycznych.

Zresztą po za Warszawą Chrz.-dem. nigdzie indziej tryumfu nie święciła, w całym szeregu miast przeprowadzała zaledwie po jednym kandydacie albo wcale. **Wybory rozwiały złudzenie, jakoby Chrześciańska i Narodowa Demokracya miały wielki wpływ na masy niezorganizowane.**

Dosyć dziwnie zachowywał się podczas akcyi wyborczej **Narodowy Związek Robotniczy.**

W Warszawie i Pabianicach zawarł sojusz z chadekami i endekami, w Lublinie i Piotrkowie występował samodzielnie zwalczając P. P. S., w Łodzi samodzielnie zwalczając ostro endeków i chadeków, w Kielcach wreszcie w bloku z P. P. S.

Taktyka dość dziwna i przyznać trzeba mało konsekwentna. Świadczy ona o niewyraźnym charakterze tej grupy.

Wyniki wyborcze mało światła rzucają na wpływy N. Z. R. Różnorodne bloki, wzajemnie wykluczające się, zawierane w różnych miastach, tłómaczą się chęcią zdobycia mandatów. Pewnem jest, że dość duże wpływy posiada N. Z. R. w Łodzi, trochę w Piotrkowie i Kielcach. W Lublinie nie udało mu się przeprowadzić ani jednego kandydata — więc wpływy znikome. — Naogół jednakże z N. Z. R. trzeba się liczyć, jako z posiadającą dość rozgałęzione stosunki grupą robotniczą.

Przechodząc do organizacyj socyalistycznych, stwierdzić należy niezmiernie małe wpływy odłamów „endeckich" t. j. **Socyaldemokracyi** i „lewicy" P. P. S.

Socyaldemokratom po za Warszawą nie udało się przeprowadzić ani jednego kandydata. W całym szeregu miast „esdecy" nie istnieją wcale. W Łodzi robotniczej uzyskali zaledwie kilkaset głosów, a i warszawski radny obok robotniczych dużo miał głosów drobnomieszczaństwa żydowskiego.

Nie o wiele lepiej przedstawia się w świetle cyfr wyborczych **„lewica" P. P. S.**

Warszawski radny jest właściwie przedstawicielem żydowskiego „Bundu", gdyż przeważnie bundowymi głosami został wybrany. W Lublinie uzyskali „lewicowcy" mandaty tylko dzięki blokowi z P. P. S., przyczem dotychczas jeszcze nie ustalono czy są to właściwi „lewicowcy", czy też tylko zbliżeni do „lewicy"; Łódź wreszcie, ta „twierdza" lewicy, jak sami „lewicowcy" powiadają, gdzie posiadają przeszło dwadzieścia kuchen, piekarnie, kooperatywy i t. p., ta Łódź dała „lewicy" 1 mandat (widocznie nawet nie wszyscy konsumenci kuchenni głosowali na listy „lewicy".

Inaczej przedstawia się **Polska Partya Socyalistyczna** (prawica).

W szeregu miast obu okupacyi grupa ta przeprowadziła **dotychczas 23 radnych.** — Cyfra ta wzrośnie jeszcze prawdopodobnie po skończonych wyborach.

Pomimo wściekłej kontragitacyi żywiołów endecko-chadeckich z jednej, a esdecko-lewicowej z drugiej, mimo to, że wmawiano w robotników, że „kto odda swój głos na „fraka" pójdzie do armii", pomimo wielu błędów i braków organizacyjnych, **Polska Partya Socyalistyczna wyszła z wyborów zwycięsko. Bezwątpienia jest to dziś najpoważniejsza ze wszystkich grup robotniczych.**

Duże wpływy P. P. S. świadczą, że proletaryat polski, pomimo wszystko co o nim mówią, hołduje idei niepodległego Państwa Polskiego.

Z sensacyj kronikarskich.

Potworna niewiasta.

Poranna „Nowa Reforma" z 21 b. m. podaje następującą wiadomość z Gorlic:

„Konfiskata 42.000 kg. słoniny. W dniu 17 b. m. skonfiskowano na dworcu kolejowym w Gorlicach 22 skrzynki, zaadresowane do Morawskiej Ostrawy. Nadawczynią tej słoniny była córka właściciela handlu śniadankowego w Gorlicach; kupiec ten zakupywał od miejscowych rzeźników słoninę, którą chciał później wysłać do Morawskiej Ostrawy."

Jeżeli nie rozchodzi się tutaj o kaczkę dziennikarską, mało zwyczajnie dającą smalcu, lecz rzeczywiście o wieprzową słoninę, to władza uchwyciła dziewczynę o potwornym zaiste sprycie.

Niechaj sobie spragnieni słoniny czytelnicy przedstawią 42.000 klg. tak cennego i cenionego teraz tłuszczu, ukrytego w 22 skrzynkach. Nie jakichś potwornych, niewidzianych dotychczas kształtów pakach, które ogromem swej objętości spowodowałyby czujność władz, lecz ot sobie paczuszek zwykłych 5, czy 10, czy nawet 20 kilogramowych, chociaż skrzynia zawierająca 20 kilogramów smalcu, to już nie paczka, ale wcale pokaźny jak na czasy ubogie w tłuszcze okaz.

Ależ skąd u małomiejskiej niewiasty podstępny spryt pochowania 42.000 klg. smalcu w 22 paczkach?

O wieceż wy ile to miejsce zajmuje 10.000 kilogramów? Cały wagon ciężarowy kolejowy! A cała ilość skonfiskowanego smalcu zajmuje **cztery i ćwierć wagonu!**

Paczek takich gorlickich do wagonu ciężarowego zmieści się tylko 5. Zazdrościmy w czasach braku owsa Gorliczanom silnych koni, którymi takie paczki można było wywieść na dworzec kolejowy. Nawet w normalnych czasach przewiezienie końmi przedmiotu, ważącego 2000 kg., to dla woźnicy zadanie było niełada — cóż dopiero teraz...

Nasuwa się myśl, że to może pomyłka drukarska, może to tylko **4200 klg.** smalcu zabrane w Gorlicach? Ależ i 200 klg. smalcu w „skrzynce" się nie pomieści, to już spore skrzynie.

A może tylko o 420 klg. się rozchodzi, to już możebne, ale ale za to 42.000 deka smalcu to nie może stanowić senzacyi kronikarskiej.

Zgon prof. dra St. Dobrowolskiego.

Do szeregu nazwisk profesorów i uczonych naszego uniwersytetu, którzy zmarli w czasie tej wojny, jak: Wicherkiewicza, Żuławskiego, Pieniążka, Reina, prymaryusza Borzęckiego, przybyło wczoraj nazwisko jednego z najdzielniejszych i najwybitniejszych przedstawicieli naszego wydziału lekarskiego, profesora Dobrowolskiego. Młody ten człowiek, bo liczył zaledwie 43 lata, zostawił po sobie nietylko dorobek naukowy z zakresu położnictwa i ginekologii, ale piękniejszą jeszcze pamięć zacnego człowieka, doskonałego nauczyciela i szlachetnego kolegi. Był to człowiek nad podziw czynny i uczynny, bo chociaż czas cały poświęcać musiał swojemu zawodowi, jak wykładom uniwersyteckim, kierownictwu szkołą dla położnych i oddziałom ginekologicznym św. Łazarza, ogromnej praktyce prywatnej, to jednak nie zaniedbywał obowiązków obywatelskich. Był prezesem Towarzystwa lekarskiego, zasiadał w Izbie lekarskiej, był kilkakrotnie organizatorem i gospodarzem zjazdów lekarskich, a ostatnio zasiadał w komisyi sanitarnej U. K. U. Gdy zaczął grozić wybuch wojny, a w Galicyi zawiązał się „Strzelec", wśród grona lekarzy krakowskich powstała myśl, by zorganizować i wyekwipować własnym kosztem Oddział sanitarny dla „Strzelca." Dobrowolski, chociaż nie należał do żadnego stronnictwa zgrupowanego w Komisyi Tymczasowej, stał się tej myśli gorącym agitatorem. Myśl ta nie dała się wówczas urzeczywistnić skutkiem oporu politykujących kolegów, mimo to jednak, profesor Dobrowolski tym ówczesnem swojem postępowaniem zdobył sobie jak najwyższy szacunek. Gdy wojna wybuchła objął kierownictwo szpitala twierdzy w Krakowie, jako starszy lekarz sztabowy, powiększając przez to nadmiernie ilość swej dotychczasowej pracy. Nic też dziwnego, że zdrowie mu posłuszeństwa odmówiło, a że nie umiał czasu „tracić" na leczeniu się, zeszedł więc do grobu, gorąco opłakiwany przez tysiące swoich pacyentek, uczniów, kolegów i wszystkich, którzy na życie jego patrzyli.

KRONIKA.

Kraków, środa 21 lutego.

Brak chleba. W dniu dzisiejszym wypieczono więcej chleba aniżeli wczoraj, jednakże i dzisiejsze zapasy nie były wystarczające. Przed piekarniami gromadziły się tłumy osób **już około godziny trzeciej rano** i czekały na otwarcie sklepów aż do godziny szóstej. Wszędzie panował ścisk i natłok.

I dzisiaj **znaczna liczba czekających odeszła mimo kilkugodzinnego czekania bez chleba.**

Stosunki te są poprostu klęską dla uboższej ludności. Czynniki zaś miarodajne działają zbyt powolnie...

W dniu dzisiejszym otrzymali piekarze 1200 worków mąki po 70 kilogramów. Zapasy te mają wystarczyć do niedzieli. — Od poniedziałku rozpocznie się już rejonowa sprzedaż chleba.

Uwolnienie internowanych Królewiaków. Z Wiednia donoszą do „Nowej Reformy": Naczelna komenda armii zarządziła wypuszczenie na wolność **wszystkich internowanych dotychczas poddanych Królestwa Polskiego,** o ile nie są pod względem politycznym podejrzani.

Ceny maksymalne na cukierki. Urząd dla wyżywienia ludności w Wiedniu oznajmia urzędowo, że zamierzone jest uregulowanie cen wyrobów z cukru, przedewszystkiem cukierków, które dziś sprzedawane są przez fabrykantów po wygórowanych cenach.

Chrześciańsko-socyalni a zwołanie parlamentu. Jak donosi „Korresp. Austria", kierownictwo Związku chrześciańsko-społecznego odbyło kilkodzinne obrady, podczas których dr Gesmann złożył sprawozdanie o ogólnej sytuacyi politycznej. Jednomyślnie powzięto uchwałę, w której Zjednoczenie domaga się od rządu **jak najrychlejszego zwołania Rady państwa,** a zwłaszcza spodziewa się, że obaj ministrowie niemieccy, dr Baernreither i dr Urban jak najusilniej poprą dążenia, zmierzające do przywrócenia spokojnej pracy parlamentu przez regulamin.

Wyższe kursy naukowe polskie w Kijowie. P. Zofia Peretjakowiczowa otrzymała pozwolenie od rosyjskiego ministeryum oświaty na otwarcie w Kijowie Wyższych Kursów Naukowych z językiem wykładowym polskim dla słuchaczów płci obojga.

W Meksyku — jak dowiaduje się „Vossische Zeitung" — położenie staje się coraz poważniejsze. Na północy wszczyna zamieszki Villa, na południu przygotowuje rewolucyę Diaz. W kraju brak środków żywności. Carranza ma zamiar przeprowadzić wywłaszczenie wszystkich cudzoziemców i wydalenie ich za granicę. Stany Zjednoczone zaprotestują prawdopodobnie, ale interwencyi nie należy się spodziewać.

Zjazd Macierzy Szkolnej w Królestwie.

Rozpoczęcie zjazdu.

Zjazd zapełnił salę w stowarzyszeniu Techników. Udział prowincyi wielki. Prace zjazdu rozpoczęły się od inauguracyjnego przemówienia prof. Sokołowskiego: Pod rosyjskim rządem nie mieliśmy szkoły publicznej polskiej, więc Macierz musiała takie szkoły wznosić; obecnie mamy szkołę publiczną polską, więc Macierz budować jej nie potrzebuje. Obecnie więc **zadania Macierzy** w inną się przesunęły stronę. Oto najgłówniejsze z nich:

Pobudzanie gmin i miast do zakładania szkół. Udzielanie im stosownych wskazówek, rad i pomocy. Opieka nad potrzebami nauczycieli. Seminarya. Biblioteki ludowe. Domy ludowe.

Znaczną większość też funduszów, jakie zarząd Macierzy miał do rozporządzenia, wydano na seminarya.

Utworzyło się potem Prezydyum zjazdu; przewodniczenie obradom przypadło p. Ign. Radziszewskiemu, dyrektorowi szkoły im. Wawelberga i Rotwanda.

Poczem nastąpiła chwila wielkiej doniosłości uczuciowej.

Pierwszy występ publiczny członka rządu polskiego wobec społeczeństwa.

Dyrektor departamentu wyznań i oświecenia publicznego, prof. Pomorski jest nieobecny w mieście. Do powitania zjazdu wydelegował prof. Woycickiego.

Nie wszyscy pewno — powiada „Kuryer Polski" — zdawali sobie wczoraj sprawę ze znaczenia chwili, w której **przedstawiciel rządu**, wszedłszy na mównicę, powitał płynnemi a gorącemi słowy działaczy wielkiej oświatowej instytucyi. Wezwał całe społeczeństwo do pracy w Macierzy. Istotnie bowiem, jest to dzieło, w którem powinni współpracować wszyscy.

Nowość to w naszem życiu, nawet nowość zupełna. Nigdy jeszcze rząd nie przemawiał w stolicy naszego kraju takiemi słowy do narodowych działaczy. Od lat stu z górą wiedzieliśmy, że we władzach, które nami rządziły, mamy wroga.

Sprawozdanie ogólne złożył zjazdowi p. radny Baliński.

Zdołano zalegalizować dotychczas **kół 193.** Członków naliczono obecnie przeszło **10 tysięcy.**

P. Ciświcki z Lublina poinformował Zjazd, jak stoi sprawa z tamtej strony wojennego kordonu. Zalegalizowano Kół 60, które mają 2500 członków. Drugie 60 Kół organizuje się już.

Władze okupacyjne dają skuteczną pomoc Macierzy.

Z działalności pedagogicznej. Sprawozdanie składał p. Kujawski. Macierz zorganizowała zaraz na początku wydział pedagogiczny, który odbył 22 posiedzenia. Dążeniem wydziału było planowe i systematyczne rozwinięcie programu pracy oświatowej. Do dawania wskazówek i informacyj zorganizowano osobne Biuro Pedagogiczne.

Jednocześnie ze zjazdem utworzono u Techników rodzaj

wystawy pedagogicznej

na której wystąpiły z pokazami księgarnie nakładowe.

Na tej wystawie znajduje się prawdziwy clou: **Biblioteka ruchoma**, puszczona w obieg przez firmę Gebethnera i Wolffa. Już obecnie uruchomiono 600 tysięcy samych dobrych książek, przez ludzi nauki zakwalifikowanych, tworząc komplety po 50 do 60 książek, w osobnych pudłach, które wędrują we wszystkie zakątki kraju. Za drobną kwotę można wypożyczyć taki komplet na miesiąc, zgoła bez kaucyi.

Dyskusya nad sprawozdaniem Zarządu Głównego i Rady Nadzorczej zajęła sporo czasu.

Rozległ się w dyskusyi głos delegata ze wsi, który wezwał przyszły zarząd, by wyjednać usiłował od Tymczasowej Rady Stanu jakąś uchwałę o **podatku oświatowym.** — Lud winien sam dla siebie tworzyć przyszłość, a nie oglądać się wciąż na inteligencyę.

W dyskusyi nad sprawozdaniem, dotyczącem Kół miejscowych, starły się dwie opinie: optymistyczna, wierząca w ofiarność, dobrą wolę i zapał ludu i nawołująca wobec tego do „nauczania dorosłych" — i druga, pessymistyczna, notująca zimną obojętność, a więc i przyszłość upatrującą w „wychowaniu dzieci". I jedna i druga opinia wypłynęły ze... znajomości ludu, zbyt szybko tylko uogólnionej. Powierzchowny **atak na socyalizm, zaraniarstwo i „płynące stąd zbrodnie, pożogi, bunty"**, był — powiada sprawozdawca „Kuryera Polskiego" — był najlepszym dowodem zbytniego pospiechu w wyprowadzaniu wniosków.

Oświata w duchu chrześciańskim narodowym.

Tak ma brzmieć określenie zadania Macierzy według zaproponowanej przez Radę i Zarząd zmiany w statucie. **Dodano wyraz „chrześciańskim"**, bo tego domagają się okoliczności życia i wskazania praktyczne — motywował p. Rząd.

Spóźniona pora — godzina 7 wieczór — „zgilotynowała" dyskusyę. Stała się niestety, rzecz zwykła. Na sprawy najważniejsze zabrakło czasu. Zmianę powyższą, jak i inne, dotyczące strony formalnej oraz ważną — bo zmieniającą skład Walnego Zgromadzenia — **uchwalono** olbrzymią większością.

Powitanie od Małopolski

które przywiózł delegat T. S. L. i Uniwersytetu Ludowego im. Adama Mickiewicza w Krakowie dr Maryan Stępowski (z Krakowa), przyjęli zebrani ze szczerym entuzyazmem.

Po wyczerpaniu porządku dziennego przewodniczący dyr. Radziszewski zamknął Zgromadzenie.

Wybory

dały wynik następujący: Do Zarządu Głównego weszli pp. Rząd Antoni, Miklaszewski B., Radziszewski Ign., Wóycicki Z., Baliński I. Dmochowski J., Zarzecki L., ks. Trepkowski A., Rudzka L., Wierusz-Kowalski J., Karski M., Zydler J., hr. Tarnowski J., Przanowski Wł., Kujawski K., Śliwiński St. Do Rady Nadzorczej weszli pp.: Ponikowski Cezary, Sokołowski A., Radoszewski F., ks. Nowakowski M., Pawiński J., Wessel St., Drzewiecki P., Straszewicz Z., Sosnowski P., Jankowski E.

Zamknięcie Zjazdu.

O ile pierwszy dzień Zjazdu P. M. Sz. odznaczał się prawidłową organizacyą, o tyle na drugi dzień obrady miały charakter bezładny, ponieważ nie było nikogo, ktoby pokierował niemi.

Inż. Woycicki mówił „O budynkach szkolnych", dr. J. Bączkiewicz: „Szkoła, jako krzewicielka hygieny praktycznej", ks. prof. Jan Mauersberger: „O umoralnianiu młodzieży przez szkołę" itd.

P. Dobrowolski omówił stanowisko i obowiązki nauczyciela w szkole ludowej. Po odczycie J. Dobrowolskiego zerwał się z krzesła jakiś ksiądz z Wieluńskiego, prawdopodobnie znudzony wywodami prelegenta i pomimo, że na porządku znajdował się jeszcze odczyt p. Grendyszyńskiego „O bibliotekach ruchomych", oświadczył, że zamyka Zjazd.

Białe niewolnice w Anglii.

Los kelnerek.

W. N. Wellis przedstawił w książce swojej „Białe niewolnice Londynu" los nieszczęsnych dziewcząt, które chcąc utrzymać się przy życiu, zmuszone są pracować za nędzną zapłatę, jako kelnerki w herbaciarniach londyńskich. Spostrzeżenia autora potwierdził w zupełności mr. O. Beck, członek związku hotelarzy i restauratorów londyńskich, który cyframi udowodnił, jak marnie są wynagradzane dziewczęta, pracujące w wielkich nawet firmach. Z 10 mniej więcej szylingów, otrzymywanych tygodniowo, odciągają pracodawcy 2 szylingi ogółem za obiady, za białe kołnierzyki i manszety i na kasę chorych. Pozostała kwota nie wystarcza na utrzymanie i każdotygodniowy budżet kończy się deficytem najmniej 2 szylingów. Tymczasem dochód tygodniowy niektórych firm liczy się na 300—500 funtów szterl., z czego na płace służby przypada tylko około 30 funtów.

Wielki jest czas — mówi autor — aby społeczeństwo zaopiekowało się tą klasą pracownic i zapewniło im takie płace, które umożliwiłyby życie. Przeklęty system nędznego wynagradzania czyni dziewczęta, którym grozi nędza, skłonnemi na głos pokusy i dziewięć dziesiątych strąca w otchłań upadku. — Z pośród wielu przytacza autor dwa charakterystyczne przykłady opłakanego losu dziewcząt, które za nim powtarzamy.

Uboga dziewczyna, której rodzice pomarli, nie mogąc znaleźć odpowiedniej służby, gdyż była chorowita — dwukrotnie znajdowała się w szpitalach dla chorób płucnych — zmuszona konieczności, przyjęła miejsce kelnerki w herbaciarni za śmieszną płacą 7 szylingów 6 pensów tygodniowo, z czego jeszcze odciągano jej pewną kwotę za bieliznę. Po pewnym atoli czasie, nie mogąc podołać przechodzącej jej siły pracy, zachorowała znowu i jako pozbawiona wszelkich środków była zmuszona udać się do domu roboczego. Przyzwyczajona z rodzinnego domu do lepszych warunków życia, boleśnie odczuwała swe położenie w domu roboczym, lecz i to musiała opuścić i by nie zginąć, przyjąć dawniejszą posadę, walczyć znowu z niedostatkiem i chorobą.

Dziewczęta, zajęte jako kelnerki w lokalach publicznych, narażone są na tyle pokus, że wreszcie ulegają zwłaszcza, że ustawiczny brak najniezbędniejszych środków do wegetowania zmusza je do tego. Wiele jest takich, które poza godzinami swej służby, zarabiają w domach publicznych.

Pewna młoda, przystojna dziewczyna zajęta była jako kelnerka w większej herbaciarni. — Zachowanie jej względem wszystkich było bez zarzutu, uderzała jedynie każdego jej rezerwa, z jaką odnosiła się tak do gości, jak i do swych koleżanek. Była zawsze zamyślona i smutna, jakby w skrytości dolegał jej jakiś ból, nieznany innym.

— Co tobie, Maggie? — spytała jej wreszcie pewnego razu informatorka autora, która podzieliła się z nim tą historyą. — Może tęsknisz za swoimi? — Maggie była Szkotką.

— Nie, nie tęsknię wcale i nic mi się nie stało... tylko jestem — głodna.

Wyszło wreszcie na jaw, że Maggie stale była głodna, gdyż za całe pożywienie służył jej tylko niezbyt obfity obiad w herbaciarni, a z 7 szyl. 6 pensów, które pobierała tygodniowo, 2½ szylinga posyłała matce do Szkocyi. Za mieszkanie płaciła 3 szylingi tygodniowo — względnie tanio, gdyż przytem pomagała swojej gospodyni w zajęciach odmowych.

— Z czegóż opłacasz omnibus codziennie?

— Chodzę zawsze piechotą.

— A jak jest z ubraniem?

— Nie wiem, jak będzie. Gdy to, które noszę, zedrze się, trzeba będzie coś obmyśleć. Musi się coś stać.

Jakoż stało się. Po kilku tygodniach Maggie oznajmiła swej pracodawczyni, że dziękuje za służbę, gdyż wyjeżdża do Chin z pewnym mężczyzną, prawie nieznanym.

— Ależ Maggie, na Boga, cóż ty będziesz w Chinach robiła? Jak możesz zaufać temu mężczyźnie?

Był to niejaki D., częsty gość w herbaciarni, gdzie jako sport uprawiał polowanie na dziewczęta.

— Nie wiem. D. obiecuje mi pieniądze, więc jadę z nim. Zresztą ja sama mogłabym żyć w biedzie, ale gdy pomyślę o matce, którąby musiała iść do domu ubogich, gdybym zachorowała i nie mogła dla niej zarobić... To się nigdy nie stanie, dopóki żyję!

Maggie wyjechała.

W cztery tygodnie do lokalu, gdzie była poprzednio zajęta Maggie, przybyła stara, zgarbiona kobieta. Była to jej matka; odbyła podróż z dalekiej Szkocyi, zaniepokojona co do losu córki, która napisała jej, że z D. wyjeżdża za granicę i załączyła banknot dziesięciu funtów.

— Nie miałam serca powiedzieć jej prawdę — kończyła informatorka. — Zapewniłam ją, że Maggie znajduje się w dobrych rękach, że znam owego D., dodałam nawet, że wzięli ślub przed wyjazdem — a córka odwiedzić jej nie mogła, gdyż D. musiał się spiesznie udać w podróż za interesami.

O Maggie słuch zaginął. Oczywiście los jej był podobny losowi tylu innych dziewcząt, które tak samo za pierwszym lepszym puszczają się w świat, aby — żyć.

Rzut oka w księgi rachunkowe wielkich firm, handlujących środkami spożywczymi, poucza, jak ogromne ciągną one zyski z interesu. Lecz czyż te bogactwa — kończy autor swe uwagi — mają się gromadzić kosztem szczęścia, zdrowia i życia młodych dziewcząt?

Fałszowanie środków spożywczych.

Jaja, oliwa, kakao, kostki rosołowe etc.

Bardzo zajmujący odczyt na ten temat wygłosił we Wiedniu znany chemik i kierownik stacyi doświadczalnej dr Mansfeld. Oto kilka przykładów: Wszystkie surogaty **jaj** nie są niczem innem, jak rodzajem proszku potasowego do pieczywa, zabarwionego na żółto. Surogat **kakao**, to zmielone łupy z fasoli kakaowej, absolutnie pod względem żywnościowym bezwartościowe, a co gorzej zupełnie niestrawne. Większa część **kostek rosołowych** składa się z soli i ekstraktu owsianego. Zupełnie bezwartościowe są surogaty **oliwy**; nie zawierają ani śladu tłuszczu, tylko jakiś śluz roślinny, sztucznie na żółto zabarwiony. Rzeczywisty koszt takiej „oliwy" wynosi 50 h za litr, sprzedaje się zaś po 12 K.

Podobnie z małymi wyjątkami przedstawiają się wszystkie inne surogaty. Ale nawet w wypadkach, gdzie surogat ma za sobą wszelkie naukowe powagi, wskazana jest ostrożność. — Oto jaskrawy przykład: Wszyscy znamy wielką pożywność **owsa**; wszakże owsiane tzw. Quaker oast są wypróbowanym od dawna środkiem dla odżywiania niedokrewnych dzieci. Kiedy przeto coraz bardziej dawał się odczuwać brak żyta i pszenicy, ludność zaś niechętnie spożywała chleb z domieszką jęczmienia lub kukurudzy, rząd zdecydował się na domieszkę mąki owsianej. Taki chleb bardzo się podobał i zadowolenie było ogólnem. Ale wnet okazała się odwrotna strona medalu. Dzień po dniu pojawiały się wypadki ostrych chorób żołądkowych, których powód był początkowo dla lekarzy tajemnicą. — Wreszcie skonstatowano, że zawarty w łusce owsianej kwas krzemowy wywołuje silne podrażnienie ściany żołądkowej i rezultatem ostre

zaburzenia. Musiano więc z tej domieszki zrezygnować. Natomiast owies łuszczony daje rodzaj ryżu owsianego o wielkiej pożywności i strawności, a przytem bardzo smaczny. Taki ryż wnet pojawi się w handlu.

Seminaryum oświatowe w Krakowie.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza rozpoczyna z dniem **24 b. m.** (sobota) Seminaryum Oświatowe.

I cykl (**praca pozaszkolna wśród dzieci**): O książkach dla dzieci i czytelnictwie dziecięcem dr I. Młodowska; O wycieczkach przyrodniczych dla dzieci dr Berggrunówna; Slöjd jako kształcenie poczucia piękna i ładu p. Berggrünówna; Prowadzenie zabaw dziecinnych p. M. Kraskowska; Skauting p. Bobrowska.

II. cykl (**o formach pomocy dla samouków i wydawnictwach dla samouków**): Historya p. H. Witkowska; Nauki przyrodnicze p. dr I. Młodowska; Nauki społeczne p. dr Zofia Daszyńska-Golińska; Literatura p. Wł. Weychert-Szymanowska;. Samokształcenie wychowawców p. H. Orsza-Radlińska.

III cykl (**książka i biblioteka**): Wskazówki dla korzystających z książek p. H. Orsza-Radlińska; Wskazówki dla urządzających biblioteki p. H. Orsza-Radlińska. Wykłady odbywać się będą w poniedziałki, wtorki, czwartki i soboty od 7—8 wieczorem.

Szczegółowego rozkładu godzin udziela i zapisy przyjmuje biuro Uniw. Lud. im. A. Mickiewicza codziennie od 6—8 wiecz. Wpis na trzy cykle 3 K, na I cykl 1 K 50 h, na pojedynczy wykład wstęp 40 hal.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 21 lutego.

Urzędowo donoszą 20 lutego:

Zachodni teren wojny: U armii księcia wirtemberskiego rozbił się przed południem, poprzedzony przygotowaniem ogniowem, atak Anglików na zachód od Messines. W naszem ręku pozostał jeden oficer i sześciu żołnierzy.

Grupa wojsk następcy tronu ks. Ruprechta bawarskiego: Na froncie Ancre odparto kilka angielskich ataków wywiadowczych. Na północnym brzegu Ancre zaskoczył oddział wywiadowczy posterunek angielski i przyprowadził siedmiu jeńców.

Po krótkiem działaniu ogniowem zajęły nasze wojska atakowe szturmem punkt oparcia na południe od Le Transloy i wzięły do niewoli załogę złożoną z 30 ludzi.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: W Szampanii i w Wogezach spełzły bezskutecznie małe przedsięwzięcia Francuzów.

Na północno-wschodnim froncie Verdun udał się nam niespodziewany atak na północny posterunek, który zniesiono w jasny dzień.

Wschodni teren wojny: Front wojsk generała polnego marszałka ks. Leopolda bawarskiego: W poszczególnych odcinkach była rosyjska artylerya czynniejszą, niż w dniach poprzednich, zwłaszcza na południe od jeziora Dryświaty i na wschodnim brzegu Narajówki.

Front wojsk generała pułkownika arcyksięcia Józefa: W Karpatach podczas śnieżycy skuteczne dla nas wyprawy. Na południe od Smotrca po wzięciu do niewoli obrońców wysadzono rosyjski blokhaus. Na północ od doliny Stanic, po spędzeniu nieprzyjacielskich posterunków i obronie przed przeciwuderzeniem, posunęliśmy naszą pozycyę bojową na grzbiet górski.

Front wojsk generała polnego marszałka Mackensena: Koło Radulesci nad Seretem wtargnęły wojska atakowe do rosyjskiej pozycyi i po zniszczeniu schronisk powróciły z 11 jeńcami i kilku karabinami maszynowymi.

Front macedoński: Między Wardarem i jeziorem Dojran aż do wieczora żywy ogień na nasze pozycye. Atak nie nastąpił.

Pierwszy generalny kwatermistrz: **Ludendorff.**

Z miasta i z kraju.

Ratalne zrealizowanie kart cukrowych. Rozporządzeniem namiestnika Galicyi zarządza się zrealizowanie odcików kart cukrowych. Mianowicie z wydanych na peryod od 18 lutego do 31 marca kart cukrowych, opiewających na 1 i pół kilogr. wolno zrealizować w czasie od 18 lutego do 28 lutego 1917 r. **najwyżej 4 odcinki**, a w czasie od 1 marca do 31 marca 1917 r. dalszych 8 odcinków. Z dodatkowych kart cukrowych wolno zrealizować w czasie od 18 do 28 lutego najwyżej 2 odcinki, a w czasie od 1 do 31 marca dalsze odcinki. Niezrealizowane w czasie od 18 do 28-go lutego odcinki kart cukrowych nie mogą być zrealizowane w późniejszym okresie czasu.

Otwarcie nowej linii tramwajowej. Wczoraj komisya odbiorcza dokonała ostatecznej kontroli nowo wybudowanej dwutorowej linii tramwajowej **Trzeci most-Rynek podgórski** i uznało ją za odpowiednią do oddania do użytku publicznego. Dziś linia ta została otwartą dla ruchu.

Wdowy i sieroty po poległych. Przed 2 miesiącami wezwał miejski Urząd opieki socyalnej w Krakowie wszystkie wdowy i sieroty po poległych, by we własnym interesie zgłaszały się do zapisu w biurze Urzędu przy placu WW. Świętych 1, II p.

Niestety, dotychczas mała część tylko interesowanych zastosowała się do powyższego wezwania.

Ponieważ Urząd zbiera, co do wdów i sierót szczegółowe daty, mające mu umożliwić i ułatwić przeprowadzenie szerszej akcyi w kierunku zabezpieczenia im losu w czasie, gdy po upływie wojny i dalszych sześciu miesiącach wypłata zasiłku wszystkim zostanie wstrzymaną, wdowy i sieroty po poległych winny pracę te przez szybkie zgłaszanie się popierać.

Kollegium wykładów naukowych (Rynek A—B. 39). Początek o godzinie 7-ej wieczór:

Środa dn. 21: Dr A. Beaupre: Fr. Schiller, jako dramaturg.

Repertuar teatru im. Jul. Słowackiego.

Środa: „Pod blask słoneczny".
Czwartek: „Zmartwienie pana Hamelbeina".
Piątek: „Wilki w nocy".
Sobota: „Moralność pani Dulskiej".

Repertuar teatru ludowego miejskiego.

Środa wieczorem: „Ptasznik z Tyrolu".
Czwartek: Premiera „Właściciel Kuźnic".
Piątek: „Księżniczka Czardasza".

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Pyrzowski.** Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).